

Miasto chce wybudować port

„Morka” walczy o byt

Z niewiadomych przyczyn, choć zwykle dzierżawa wieczysta wydawana jest na 99 lat, Morka dostała grunty nad Wisłą tylko na 40 lat. Te 40 lat upłynęło z końcem ubiegłego roku, a od stycznia rozpoczęły się problemy. Płoccy żeglarze nie chcieliby odchodzić z nabrzeża, ale miasto ma wobec tego terenu zupełnie inne plany. Chce tam zbudować port żeglarski, w którym dla Morki może nie być miejsca.

Żeglarze z Morki nie dopuszczają nawet takiej myśli do siebie, że mogliby nie mieć miejsca nad Wisłą, a wszystko wskazuje na to, że tak będzie. Bo jak zrozumieć fakt, że miasto wstrzymało wnioszek o przedłużeniu wieczystej dzierżawy i zażądało zwrotu gruntów. Co prawda budynki wybudowane na tym terenie należą do Morki, ale to nie problem jej wykupić.

Ponieważ nie było żadnej rozmowy z przedstawicielami miasta, żeglarze z Morki postanowili iść po sprawiedliwość do sądu. Propozycje negocjacje, by jakoś wyjść z impasu. – *My doskonale rozumiemy, że miasto ma plany budowy wspaniałego portu, ale nie możemy dopuścić, że nas już tam nie będzie* – tłumaczy Marian Plewako, wiceprezes oddziału PTTK Morka w Płocku. – *Nasze obawy były tym większe, że miasto nie chciało zgodzić się na żadne negocjacje ani rozprawy, ugodowe. Na szczęście ktoś chyba zrozumiał, że lepiej się dogadać niż walczyć i nasze stano-*



Dariusz Ossowski

wiska są na dziś coraz bardziej zbliżone.

W połowie kwietnia odbyła się rozprawa w sądzie rejonowym w Płocku, ale z uwagi na nieobecność w kraju odpowiedzialnego za sprawę wiceprezydenta, została odroczone do 28 maja. W Morce mają nadzieję, że wtedy obie strony dojdą do porozumienia.

M. Plewako podkreśla, że płoccy żeglarze nie są przeciwko budowie portu w Płocku. – *Bardzo chcemy, żeby powstał on na nabrzeżu Wisły, ale nie chcemy zostać bez swojej siedziby. Nic nie stoi na przeszkodzie, by miasto rozpoczęło realizację I etapu budowy. Jeśli będzie widać efekty, jeśli rzeczywiście coś się będzie działo, my podpiszemy ugodę. Zrzekniemy*

się prawa do tych gruntów w zamian za określoną powierzchnię w budynku i możliwość korzystania z portu. Ale nie zgodzimy się na to, że teraz my wszystko oddajemy, a potem całymi latami czekamy na to, by budowa się rozpoczęła.

Członkowie Morki wiedzą, że ich siła przebicia jest niewielka. PTTK jest organizacją, która ma krzewić turystykę i rekreację, nie jest to klub sportowy, który może liczyć na dofinansowania z różnych źródeł i współpracę z ważnymi, polskimi instytucjami, które mogą naciskać na rozpoczęcie inwestycji. Morka nie może sobie pozwolić na to, że na lata straci swoją siedzibę. I dlatego, dopóki nie będzie efektów budowy portu, zgody na zrzeczenie się gruntów nie wyrazi.

Jol.